

(Il Tempo - F.Biafora) Chłód, który pojawił się w negocjacjach między Friedkinem i Pallottą w sprawie przejścia własności Romy, spowodował gwałtowny rozłam między bostońskim prezydentem a większością fanów Giallorossich. W nocy na zewnątrz Trigorii i przed siedzibą klubu w dzielnicy Eur pojawiły się transparenty, które są niedalekie od napisy, które pojawiły się kilka dni temu i ulotki na korzyść teksańskiego magnata, rozpowszechnianych na ulicach Nowego Jorku.

Pallotta przywiązuje niewielką wagę do protestów przeciwko niemu - 13 czerwca miną dokładnie dwa lata od jego ostatniej wizyty w stolicy Włoch - i zajmuje się stanem kont klubu i poszukiwaniem mniejszościowego akcjonariusza (lub kupca), który będzie mógł przynieść tlen kasie Romy, wstrzykując nowe pieniądze. Na pewno rozprzestrzenienie się koronawirusa z następującym po tym zatrzymaniem transakcji z Friedkinem, przygotowanej na początku marca, doprowadziło do sytuacji, która całkowicie zaskoczyła Pallottę, który był już gotowy do pożegnania się z inwestycją w piłkę nożną po dziewięciu latach. Razem z kierownictwem prezydent stara się zmierzyć ze wszystkimi problemami dnia powszedniego i jednym z mniejszych jest rozwiązanie sytuacji Petrachiego, który ma jeszcze dwa lata umowy i zarabia ogółem 2,4 mln euro netto.

Tymczasem pojawiają się nowości na froncie kłótni z Newell's Old Boys w sprawie sprzedaży do Spartaka Moskwa Ponce, piłkarza, w przypadku którego Argentyńczycy mogli się pochwalić procentem z przyszłej sprzedaży. Fienga prowadzi rozmowy z klubem z Rosario, aby osiągnąć porozumienie na korzyść Argentyńczyków: żądaniem jest 2,4 mln euro, a celem zamknięcie kwestii w sposób przyjacielski, zanim do głosu dojdzie FIFA.

Autor: abruzzo